Wydanie wieczorne »GŁOS NARODU« wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA SIĘ 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu a z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji »Głosu Narodu«. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.—Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. »Głos Narodu« Kraków. Telefon Nr. 120

Nr. 352. Kraków, Sobota dnia 18 listopada 1905 roku. ROK XIII.

Walka stronnictw w Królestwie.

W każdym kraju żyjącym politycznie, tworzą się pewne grupy ludzi, których łączy albo wspólna jakaś myśl przewodnia, że tą a nie inną drogą powinien kroczyć naród, albo których wiąże wspólny interes, wspólna chęć osiągnięcia władzy i obrócenie jej na własną korzyść. Typem pierwszej grupy to stronnictwa wighów i torysów w Anglji, drugiej, tak zwana Tammany-Hall w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Pierwsze, stronnictwa polityczne w Anglji, korzystają naturalnie, póki są u władzy ze stanowisk rządowych i z przywiązanych do nich korzyści; ale, myśl, która je ożywia, nie obraca się wyłącznie w sferze materjalnej; przodownicy nie żądają wyłącznie chleba dla siebie. Jedni, jak n. p. wighowie starają się odświeżać prawa rządzące ojczyzną, chcą postępu i nowości; drudzy, torysi, starają się, aby ten postęp i te nowości nie szły za szybko, aby nie zrujnowały nagłem targnięciem budowli, którą wieki wznosiły.

Tammany-Hall w Ameryce, pomimo pokrywki politycznej, jest tylko towarzystwem akcyjnem, eksploatującym władzę, tak, jak inni eksploatują fabryki lub kopalnie. Tego typu stronnictwa, Bogu dzięki, nie mamy, i to jest pierwszy aksjomat, który należy przyjąć. Musimy uznać, że każde stronnictwo w Królestwie pracuje tylko dla idei, i, w swojem zrozumieniu, dla dobra kraju. Przywódcy tych stronnictw, może być, że mają widoki osobiste, chęć dominowania, nadzieję, że tę władzę, o którą walczą, oni będą dzierżyć, — ale oceniając stronnictwa ogólnie, znajdziemy tam ludzi pracujących tylko dla idei, którą uważają za najlepszą, gotowych poświęcić się i cierpieć dla tej idei.

Komplikuje położenie to, że stronnictwo, zmuszone do dziś dzień kryć swoje istnienie, a nawet swe cele główne, nie posiadają ścisłej organizacji; że przywódcy nie pochodzą po większej części z regularnych wyborów; czasem są to samozwańcy, najczęściej ludzie, którzy stworzywszy pewien program, drogą czy sławy swego imienia, czy perswazyji, około swego sztandaru jakąś grupę zebrali. Ztąd mała karność, i mętne czasem pojęcia; stąd zarzuty za czyny popełnione przez jednostki, należące do pewnego stronnictwa, czyny nie nakazane ani nie aprobowane przez przywódców.

Gdy ludność Warszawy wylęgła na ulice ze sztandarem narodowym, pewne indywidua chciały znieważyć ten sztandar i w pierwszej chwili, ohyda i niepolityczność tego kroku spadł na pewną partję. Tymczasem partja ta wyparła się następnie tego kroku i oświadczyła, że go ani nie nakazała, ani go nie pochwala.

Z tego, że partje są nie należycie zorganizowane, że nie są karne, z tego też pochodzi, że są tak liczne i że tak różne ogłaszają programy. Niech to nas nie dziwi, ani nie przestrasza. Społeczeństwo, które lat czterdzieści goiło rany zadane w 1863, któremu myślenie polityczne było zakazane nietylko przez rząd, śniotący wogóle każdy objaw myśli, ale nawet do roku 1890 przez swoich przywódców, zalecających „pracę organiczną“, jako podstawę, z której dopiero może wykwitnąć praca narodowa, społeczeństwo to, nie wyszkolone i nie wprawne w walkach politycznych, musiało rzucić się do polityki z całym impetem i z całem niedoświadczeniem młodości. A dodajmy, i z całą bezwzględnością, która młodzież cechuje. Młody, niewyrobiony polityk, nie uznaje opinji innej, jak tę, która go pochłania, a, co gorsze, odmawia dobrej wiary wszelkiej innej opinji, posądza o nieuczciwość tych wszystkich, którzy inaczej myślą. Nasz język tak bogaty i tak giętki, sam to wyraża: stronny, stronniczy, to człowiek należący do pewnego stronnictwa, a zatem, zapatrujący się stronnie na ludzi z innych stronnictw, uznający tylko tę myśl przewodnią, która na jego sztandarze wypisana.

Gdy się jednak wniknie w te myśli programowe różnych stronnictw, gdy się pominie osobistości stojące na czele, które te programy zabarwiają swoją osobistą niechęcią do innych, lub je przesadzają zbytnim swoim temperamentem, to dostrzeże się pewne myśli, najważniejsze w każdym programie, a znajdujące się we wszystkich programach.

Wobec tego że prasa warszawska jest albo skrępowana przez władzę, albo prowadzona właśnie przez te osobistości naczelne, których prywatne niesnaski lub antypatje, często wytwarzają walki stronnicze, zadaniem prasy polskiej zakordonowej jest wyświetlić te myśli wspólne, i zaproponować pewien program ogólny, któryby w pewnym celu zjednoczył pracę różnych stronnictw.

Przedewszystkiem, aby nie zgubić się w chaosie programów i grup politycznych, postawimy warunek konieczny: programy i partje uznajemy tylko te, które chcą Polski!

Nie możemy się godzić na zasadę nową, że naród, to jest poprostu pewna grupa ludzi, którzy chcą żyć razem i jednemu prawu być posłuszni. Tak się naród na prędce nie tworzy. Oprócz wyrażonej chęci, że chcą żyć razem, ci ludzie musieli w ciągu długiego szeregu pokoleń, przechodzić pewne koleje, święcić tryumfy, opłakiwać klęski, musieli stworzyć odrębny język i odrębną kulturę. Ma powstać „bez złotego pasa, bez czerwonego kontusza“, ma się podnieść „ze swej mogiły, nowa... ale jednak zmartwychwstanie jej ma się odbyć z tej dawnej mogiły. Niema być to jakiś nowy naród, ma to być naród, powołany na nowo do życia, oczyszczony z dawnych błędów, ze starych przesądów. Nie ma być ani Irydionem, który po śnie wiekowym, budzi się w koturnach greckich i w chlamidzie, który szuka napróżno dawnych krajobrazów; nie ma być ani Adamem, zdziwionym niewidzianą dotąd przyrodą, ma być Łazarzem, wskrzeszonym miłością, do nowego, do lepszego żywota powołanym!

Dlatego możemy wykluczyć tych, którzy chcą się rozlać w Słowiańszczyźnie i stać się podporą gnijącego budynku caratu, i tych, którzy nie uznając wogóle narodowości, chcą rozlać się nie tylko w Słowiańszczyźnie, ale w świecie całym.

Pozostają dwie duże grupy: tych, którzy uznają, że naród składa się z pewnych warstw, który równą wartość i równą użyteczność w pracy ogólnej tym różnym warstwom przyznają, i tych, którzy uznają tylko jedną warstwę, a wszeikie inne odsądzają od użyteczności, nawet od dobrej woli, i skazują na zagładę.

Ze ideałem narodu, ideałem, do którego winniśmy dążyć, i mieć ciągle na myśli, jest społeczeństwo jednolite, bez różnic innych, jak tylko tych, które daje większe lub mniejsze wykształcenie, toć nikt temu nie przeczy. Ale ten ideał jeszcze od nas daleki, a ponieważ czas nagli i nie pozwala czekać, więc trzeba budować z tego materjału, który jest pod ręką, a który nie jest jednolity. Chcemy aby nie było warstw w przyszłości, ale niemniej dzisiaj one istnieją; używając tylko jedną z nich, a odrzucając drugie, nie rychło zbudujemy.

Do tego jeszcze ta warstwa najliczniejsza, najzdrowsza, z której ma stanąć ojczyzna, ci robotnicy i ten lud wiejski, nie są jeszcze dostatecznie uświadomieni, nie dosyć mają ani elementarnego, ani politycznego wykształcenia, aby tylko z nich budować.

Dwie te grupy główne polityczne, narodowcy i polscy socjaliści, położyli duże zasługi na polu właśnie uświadomienia ludu fabrycznego i wiejskiego; uznać należy te prace jako w dobrej wierze podjęte, pomimo, że polscy socjaliści odmawiają tego uznania narodowcom. Jest to zupełnie niesłuszne. Czyż obywatel wiejski, rozpowszechniający pomiędzy ludem pisma patrjotyczne, przemawiający na wiecach ludowych, nie stara się podnieść poziomu moralnego tego ludu? Czy przy tej pracy nad ludem, nie ryzykuje mienia i wolności? Niech więc polscy socjaliści nie zarzucają narodowcom braku dobrej woli i same osobiste widoki; tak samo narodowcy niech uznają ogromną pracę polskich socjalistów przy uświadomieniu robotników fabrycznych, i szczerość przekonań, które krwią swoją pieczętują!

Gdy te dwie największe grupy uznają szczerość i dobrą wolę zobopólną, to łatwo będzie dojść do pewnego wspólnego programu. Może być, że ta zgoda zawarta będzie ponad głowami niektórych przewódców, trzeba jednak przypuścić, że zgodnie z hasłami, które głoszą, każdy z nich widząc, że jego osobistość stoi na przeszkodzie do zgody, usunąłby się dobrowolnie.

Ten wspólny program, niech to będzie, dla ułatwienia rzeczy, rodzaj zawieszenia broni wobec wspólnego nieprzyjaciela. Ten wspólny cel, to zadanie najbliższe, to autonomja i Sejm w Warszawie. Ten cel uznają i jedni i drudzy; niech więc jedni i drudzy, na jakiś czas, odrzucą wszelkie inne cele; niech zawrą chwilową chociaż współkę, do osiągnięcia tych dwóch zdobyczy kardynalnych.

Niech utworzą komitet wspólny specjalnie do tej kampanji, niech go stworzą z ludzi, chociażby nie najwybitniejszych, ale mniej dotąd zamieszanych w stronniczą walkę, i mniej budzących niechęci u przeciwników. Możnaby to praktycznie tak urządzić, aby narodowcy powołali do tego wspólnego komitetu członków partji socjalistycznej, a socjaliści znowu by wyznaczyli narodowców.

Chociażby ten kom[illegible]t wspólny był złożony z samych ludzi [illegible]ciętnych, to, mając cel jasno określony [illegible]ąc serce i ręce zajęte tylko jedną pra[illegible] siągnąłby rezultat pe-

wniej i prędzej, jak dwa komitety wrogie, przeszkadzające sobie wzajemnie, złożone ze samych luminarzy społeczeństwa.

St. K.

Zamieszczając powyższy artykuł pochodzący, rzecz charakterystyczna, od jednego z obywateli ziemskich Królestwa Polskiego, — musimy zauważyć, że zdaniem naszem pogląd p. K. na tak zwaną polską partję socjalistyczną, jest stanowczo zbyt optymistyczny: cała dotychczasowa polityka tej partji nie pozwala przypuszczać, aby były w niej żywioły zdolne do wspólnej pracy na gruncie czysto narodowym.

Giełda a barykady.

Wiedeń, 17 listopada.

(Mm.) Gazety wiedeńskie poświęcają uwagę baczną coraz szerszemu i szybszemu spadkowi papierów wartościowych rosyjskich. Czynią to one z pobudek spekulacyjnych. Polakom należy dawać na ów spadek kursów baczenie z pobudek politycznych.

Spadają wszystkie papiery wartościowe rosyjskie, zarówno renta państwowa, jak i akcje przedsiębiorstw prywatnych. Dzisiaj stoją one gorzej, niż za dni najbardziej nieszczęśliwych wojny Japońsko-rosyjskiej. Spadek wywołały sprzedaże pośpieszne i liczne papierów przez kapitalistów na giełdach paryskiej i berlińskiej. W Paryżu agenci giełdowi, w Berlinie dom bankierski Mendelsohna et Co. — figury podstawione przez rosyjskie ministerjum skarbu — próbowali zrazu podtrzymywać kurs przez kupowanie zaofiarowanych na sprzedaż papierów. Ale ofert było za wiele i na sumy za wysokie, ogółem biorąc, by udało się zapobiedz spadkowi kursów. Kapitalista niemiecki, a co gorsza, kapitalista francuski stracił zaufanie do finansowej wytrzymałości skarbu rosyjskiego. Chce się pozbyć papierów, by ratować fortunę, zanim Rosja ogłosi bankructwo. A kapitaliści francuscy mają papierów rosyjskich na 10 miliardów franków!

Ten spadek kursów jest dla w połowie pokonanego absolutyzmu rosyjskiego ciężkim ciosem. Nie dlatego, że kursy spadają, ale dlatego, że niepodobna myśleć teraz o zaciągnięciu wielkiej pożyczki w Francji i wNiemczech.

Tymczasem Rosja potrzebuje pieniędzy, potrzebuje gwałtownie. Właśnie ten szczegół pomoże Polakom w zaborze rosyjskim lepiej i prędzej, aniżeli stawialiby barykady i przelewali krew. Rząd rosyjski dostanie pieniędzy zagranicą tylko wtedy, jeżeli zdoła przekonać kapitalistów francuskich, że idzie szczerze drogą konstytucyjną, że obywatele mu wierzą i że zapanował pokój, ale pokój trwały, nie pod wpływem nahajki kozackiej i sołdackiego bagnetu. Wprawdzie giełdy dają nieraz pieniądze i podnoszą kursa, gdy uzurpator dokona zamachu stanu. Ale dzieje się to tylko wtedy, kiedy uzurpator, mając za sobą armię, daje rękojmię, że potrafi utrzymać władzę w rękach i ustalić nowe stosunki. Tymczasem cisza, zaprowadzeniem stanu wojennego wywołana, jak w Królestwie Polskiem, nie gwarantuje, że prąd rewolucyjny wygasł. Przeciwnie, objawił się zaraz w Petersburgu.

Spadek kursów i niemożliwość otrzymania pożyczki zmuszą ministrów Mikołaja II do zniesienia stanu wyjątkowego w Królestwie Polskiem, do rozpoczęcia istotnych reform, w całem państwie i do zwołania Izby państwowej. Kapitaliści francuscy dadzą pieniędzy, lecz tylko wtedy, gdy pożyczkę uchwalą przedstawiciele obywateli państwa rosyjskiego.

Technika nowoczesnego państwa sprawia, że stosunki komunikacyjne i kredytowe bywają — w danych warunkach — skuteczniejszym orężem o prawa obywatelskie i polityczne, niż sama tylko walka na barykadach.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 16 listopada.

Reakcja na całej linii... komunikat Wittego obudził tutaj wszystkie złe duchy, przywrócił od wagę całemu czynownictwu, które już czuło się zagrożonem utratą posad i przywilejów.

Nadzwyczaj charakterystyczne w tej mierze są uchwały wiecu rosyjskich urzędników kolejowych w Królestwie.

Uchwały wiecu dadzą się streścić w następujących głównych punktach: 1) Energicznie zaprotestować przeciwko nadaniu Królestwu autonomji i potwierdzić, że to co oznajmił onegdajszy komunikat rządowy, jest prawdą. 2) Ujawnić, że Rosjanie na kolejach nadwiślańskich stanowią jedną trzecią ogólnej liczby urzędników i wobec Polaków odgrywają rolę bierną. Jeśli rząd uważa za potrzebną obecność Rosjan na kolejach nadwiślańskich to procent ich powinien być powiększony, — prawa Rosjan służbowe rozszerzone i pensja podniesiona o 25 procent. Do tego czasuześrodkować Rosjan na dystansie Brześć-Warszawa, Lublin-Kowel, Łuków-Lublin, i Siedlce-Małkiń, gdyż tam ludność rosyjska jest gęściejsza. Nadto w zarządzie drogi Rosjanie powinni być przeniesieni do tych wydziałów, którem zarządzają Rosjanie. 3) Wyrazić naganę swym delegatom za popieranie spraw polskich i na przyszłość mandatów im nie dawać. 4) W interesie państwa prosić kolegów Rosjan, by nie rozpoczynali strejku do czasu zwołania sejmu państwowego. 5) Rozpocząć ruch na dystansie brzeskim, chełmskim i lubelskim pod osłoną kozaków, którzy są chlubą wojska rosyjskiego.

Wiec ten odbył się pod przewodnictwem naczelnika ruchu kolei nadwiślańskiej niejakiego Proskuriakowa, lichej figury z gatunku łapowników i „obrusitielej". Przeszedł on na zebranie z rezolucją już gotową, złożoną zapewne po naradzie z innemi, wysokiemi figurami tutejszego czynownictwa.

Nie trzeba się łudzić; rezolucja odbija prawdziwe uczucia czynowników, którzy tylko pod grozą rewolucji przycichli na chwilę, albo nawet udawali sympatyę dla polskiego ruchu. Pamiętać należy, że przywrócenie polskiego języka w szkole i urzędzie i zniesienie ograniczeń narodowych, musi zadać śmiertelny cios tutejszej biurokracji, żyjącej i tuczącej się z narodowego i religijnego ucisku. Będzie też ona bronić swoich stanowisk wszelkiemi siłami, i gotowa jest na wszystkie podłości, byle powstrzymać swój upadek. Komunikat Wittego jest niezawodnie jej dziełem, a ustępstwa zawieszenia konstytucyi tam przytoczone, są wprost wyjęte z raportów urzędowych wysyłanych z Warszawy.

Korzystając z nowego prądu, władze rzucały się z zapałem do tłumienia narodowego ruchu. Walka z socyalizmem zeszła na drugi plan.

Hr. Tyszkiewicza pp. Stanisława Libickiego i Jantzena, wywieziono do Archangielska, zupełnie według dawnego systemu, w nocy, pokryjomu, tak że nawet rodziny wygnańców o tem nie wiedziały. Więzienia znowu wypełniają się aresztowanymi, a dwa pisma „Goniec" i „Nowiny" zostały zupełnie zamknięte; ten sam los spotkał już dawniej „Kurjer Narodowy", za wydrukowanie polskich pieśni narodowych.

Tak u nas zaczęła się konstytucja...

Ale prawda! zyskaliśmy jedno... Najwyższym ukazem dozwolono najmiłościwiej używać języka polskiego **i litewskiego, obok rosyjskiego,** w szkołach elementarnych przy nauce arytmetyki. Ogromna łaska! Tymczasem nauczyciele zaprowadzili wykład polski na własną rękę, i zdaje się, że tak zostanie, bo wśród nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, jest bardzo mało Rosjan, niechętnie przyjmujących takie skromne posady.

Szkolnictwo prywatne rozwija się ogromnie. Gimnazja polskie powstają jedne po drugich. Pan Sieszputowski założył nawet gimnazjum

---

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VIII.

Na skraju szczęścia.

— Najdroższa Matyldo, nie mogę ci pozwolić odjechać zanim się dowiem...

— Matyldo! ciocia Marja przysyła mnie tutaj, abym ci powiedziała, że kareta czeka — odezwała się Janina,stając nagle śród drzew, w smudze księżycowego światła. Nerwy Matyldy przez cały ten dzień w niesłychanem były naprężeniu, a teraz gdy Jerzy Orme odprowadził ją na stronę, zamierzając po raz trzeci wypowiedzieć to, za czem serce jej od tak dawna tęskniło, ujrzała białą tę postać, wychylającą się z cieniów, aby odroczyć, Bóg wie na jak długo, chwilę, w której widziała się na skraju szczęścia.

Z okrzykiem trwogi cofnęła się wstecz, a pośliznąwszy się na wilgotnej murawie upadła, zanim Jerzy miał czas ją podtrzymać.

— Matyldo — wołali oboje, pochylając się nad nią z trwożnie wytężonym wzrokiem i wyciągniętemi jak do ratunku dłońmi.

Dziewczyna leżała nieruchomie, wśród bezładnego chaosu koronek i muślinów, z twarzą mar murowo-bladą.

— Zemdlała, panie Orme!... Czy nie pobędziesz pan tutaj przy niej, zanim przyniosę trzeźwiące sole?

— Dobrze, śpiesz się pani tylko.

Janina odeszła szybko, a Jerzy Orme pochylił się z czułością nad tą bez czucia rozciągniętą postacią. wymawiając słowa, za które Matylda gdyby mogła je słyszeć, oddałaby duszę swoją. Był silnie wzruszony. Na godzinę jeszcze przedtem nazwałby to sentymentalizmem, którego wstydzić się należało, a jednak on go posiadał. W głębi jego natury spoczywała czułość, która biorąc miarę z jej siły, była więcej niż niewieścią.

Szepcząc słowa miłości, starał się ją podnieść, lecz cichy jęk Matyldy go powstrzymał. Przerażony, zaniechał dalszych usiłowań. Ukląkł przy niej i podłożył dłoń pod jej głowę. Nie mógł znieść tego widoku, aby na wilgotnej spoczywała ziemi i zniecierpliwością oczekiwał pomocy.

Janina biegła szybko w stronę namiotów układając sobie w głowie, jak w tym razie postąpić. Ciotki nie należało trwożyć, a nawet najlepiej nie mówić nic nikomu, prócz tym, którzy koniecznie będą tam potrzebni. Ludwik, doktór, jeżeli się jaki znajdzie w towarzystwie i jedna z kobiet wystarczą zupełnie.

Kuzyna Ludwika i doktora udało się jej natychmiast odszukać, gdyż ten ostatni, wraz z żoną znajdował się w liczbie zaproszonych; co zaś do pomocy niewieściej,w braku kogoś lepszego, Janina zadecydowała, iż własna jej osoba będzie dostateczną.

— Śpieszcie się, panowie! O jak powoli idziecie! — wołała, niosąc karafkę z wodą i sole trzeźwiące, a wyprzedziwszy obu mężczyzn, biegła szybko w stronę, gdzie kuzynkę zostawiła.

Matylda była ciągle jeszcze bez czucia, leżąc nieporuszenie w tej samej postawie, w jakiej znalazła się w chwili upadku.

Doktór Travers, po zbadaniu pulsu, cofnął się nieco wstecz i począł przyglądać się bacznie jej położeniu.

— Bądźcie panowie łaskawi podnieść ją trochę — zawołał, żebym mógł z pod niej wydobyć podgiętą nogę. — Dobrze, młoda mija lady — zachęcał Janinę, gdy ta leciuchno zwilżała skronie kuzynki.

Jerzy z Ludwikiem unieśli zemdloną, doktór Travers ostrożnie wyprostował zgiętą nogę, a Janina w milczeniu ciągnęła dalej swą czynność.

— O, zostawcie mnie!... moja noga! — jęknęła Matylda.

Wiem już o co chodzi... teraz złóżcie ją państwo na ziemi. Obawiam się, iż będzie to wywichnięcie kostki — szepnął lekarz. — Czy zechcesz pani iść naprzód i przygotować wszystko w domu na nasze przyjęcie? — zapytał zwracając się z życzliwem skinieniem do Janiny.

Doktór Travers spostrzegł w niej odrazu potrzebne w takich wypadkach przymioty: milczenie, szybkość, zręczność i panowanie nad sobą.

Janina pobiegła natychmiast i zastała miss Orme w salonie, przyjmującą od swych gości serdeczne zapewnienie, iż zabawa ta była jedną z najprzyjemniejszych w Grange. Janina wsunęła się cichutko po za nią i dotknęła ramienia małej lady.

— Miss Orme, kuzynka moja, Matylda, czuje się niedobrze i położyć się potrzebuje. Czy nie mogłabym nie odrywając pani od gości, poprosić, aby która ze sług wskazała mi pokój odpowiedni?

— Matylda słaba?... to ze zmęczenia zapewne. Naturalnie, niech się uważa tutaj jak u siebie w domu. Wezwij do niej własną moją pokojówkę, pannę Ford.

Uzbrojona tem upoważnieniem, Janina udała się natychmiast za wyszukaniem panny Ford, a gdy mała gromadka zbliżała się do domu ze swym ciężarem, skierowała ją zaraz do przygotowanego dla chorej pokoju. Matyldę złożono ostrożnie na łóżku, poczem doktór Travers, usunąwszy wszystkich, z wyjątkiem Janiny i panny Ford, wziął się do zbadania stanu chorej.

— Wywichnięcie kostki, w połączeniu z ogólnym rozstrojem — zawyrokował, po zbadaniu chorej.—Pobędę jakiś czas tutaj, póki pani nie zawiadomisz naszej gospodyni o tem, co zaszło i nie dopilnujesz, aby wszystko, czego zażądam, natychmiast było przyniesione — dodał, zwracając się do Janiny w tak naturalny sposób, jak

imienia Kościuszki, z bardzo oryginalnym programem, obejmującym ekonomję, socjologję, prawoznawstwo, itp. — ale bez greki. W wyższych klasach ma istnieć sąd koleżeński, a kontrola budżetowa należy do rodziców... Zobaczymy czy ten pomysł okaże się praktycznym.

Strejk ustał, bo ustać musiał, dla braku środków, z powodu nędzy, która zaczęła się szerzyć wśród strejkujących robotników. Zresztą strejk na kolei wiedeńskiej nigdy nie miał racyi bytu, bo krzywdził dotkliwie Warszawę, a rządowi wcale nie szkodził.

Nędza z dniem każdym wzrasta. Akcja filantropijna nie może podołać potrzebom. Na wszystkich punktach rozdawnictwa chleba zbierają się takie tłumy głodnych, że na obszernych dziedzińcach fabrycznych przecisnąć się trudno.

Smutne to tłumy. Nie mówiąc już o łachmanach żebraczych, tysiące ludzi, na pozór przyzwoicie odzianych, pod zwierzchnią odzieżą świecą gołem ciałem, bo wszystko już pochłonęły lombardy. Są to rzemieślnicy i robotnicy fabryczni bez pracy.

Na wieść o strasznej nędzy ludu miejskiego poruszyło się serce chłopa polskiego. Na drogach wiodących do Warszawy i Łodzi, spotkać można całe szeregi furmanek, nietylko dworskich ale i włościańskich, wiozących ofiary w naturze dla głodnych.

Podobne odczucie niedoli zarysowało się we wszystkich miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego. Niektóre gminy uchwaliły zasiłek pieniężny dla głodnych.

W kieleckiem włościanie zbierają składki po kościołach na chleb dla braci w Warszawie. W suwalskiem ucichł sztuczny antagonizm litewski; robią się „zsypy“ zboża dla potrzebujących bez różnicy wyznania i pochodzenia. W okolicy Dąbrowy Górniczej okoliczni włościanie ofiarowali znaczną ilość ziemniaków dla górników. W pułtuskiem dwory i chaty do współki wyprawiły kilkadziesiąt furmanek z prowjantem do rozporządzenia komitetów ratunkowych Warszawy.

W dniach 13—14 bm. zaroiło się na stacji Tłuszcz kolei petersburskiej od furmanek kmiecych i dworskich; to rolnicy z kostolińskiej i klembowskiej parafii radzimińskiego dekanatu głodnym braciom z Warszawy śpieszyli z pomocą i zwozili co kto mógł: wóz lub wór kartofli, inny kilkanaście główek kapusty, inny chleba razowego bochen, jeszcze inny ćwiartkę lub półsążek drzewa, tak wspólnemi siłami miejscowej służby kolejowej, kmieci, większych obszarników, fornali, wysłano do Warszawy 5 wagonów ziemniaków oraz dwa wagony, zapełnione chlebem, drzewem, kapustą, jarzynami itp.

Wśród takich ekonomicznych warunków zakończenie strejku kolejowego i ogólnego stało się nieuchronną koniecznością. Na zgromadzeniu kolejarzy przedstawiono to dobitnie. P. Kuc, najgorliwszy dotąd propagator strejku, sam zalecał powrót do pracy. Uchwalono prawie jednomyślnie kolej wiedeńską uruchomić, po wycofaniu wojska ze stacji, — co też natychmiast nastąpiło.

O krzywdę polską musi się teraz upomnieć rosyjskie społeczeństwo, które tyle już skorzystało z polskiej pomocy w swojej walce o wolność

Kościół wobec kwestji alkoholu.

Referat wygłoszony na międzynarodowym zjeździe abstynentów w Budapeszcie.

Jeżeli kto posiada prawo zabrać głos przy rozwiązaniu wielkiego zadania kulturalnego, które się zowie kwestją alkoholu, to chyba nasz Kościół może się opierać na tem, że Bóg nigdy nie odmówi mu swej pomocy i środków, jeżeli chodzi o dobro cierpiącej ludzkości. Kościół katolicki ma dalej prawo powołać się na doświadczenia 19-go stulecia, przeciągu czasu, w którym ludzkość niejednokrotnie rzucana przez burze społeczne w otchłań namiętności zawsze przy pomocy Kościoła znowu się podnieść mogła.

Jednakowoż znajduje się ludzi, którzy jeżeli chodzi o zwalczanie nowoczesnych niebezpieczeństw społecznej natury, nietylko odmawiają Kościołowi katolickiemu kompetencji, ale nawet prawa do czynnego udziału w tych sprawach. Są to jednakże elementy niekatolickie i z powodu tego nie potrzebuję bliżej roztrząsać tego teoretycznego punktu spornego.

Chcę mówić o stosunku kościoła do kwestji alkoholu wogóle i do ruchu abstynenckiego w szczególe.

Zwyczaj picia jest już oddawna między ludźmi rozpowszechniony. To złe Kościół stale zwalcza. Tak np. zalicza Kościół pijaństwo do grzechów głównych, a umiarkowanie podnosi i chwali jako cnotę. Nigdy nie brakowało sług kościoła, którzy postawili sobie za szczególne zadanie zwalczanie pijaństwa wszelkimi w ich mocy stojącymi środkami. O tem każdy może się przekonać z dzieł takich ludzi jak święci Chryzostom, Hieronim, Origenes, Ludwik z Grenady Abrahama Santa Klara i wielu innych. Jakkolwiek pijaństwo we wszystkich czasach było rozpowszechnione, to jednakże zamiłowanie do napojów alkoholowych, nigdy nie przybrało takich rozmiarów, jak w ostatniem stuleciu, tak, że należy się spodziewać coś najgorszego, jeżeli temu nie będzie położona tama. Teraz już nie wystarcza zwalczać tylko to zło i ratować pijących, gdyż w naszych czasach na 10 uratowanych powstanie 100 nowych ofiar pijaństwa. I nic dziwnego. Alkohol stał się jednym z najwięcej ulubionych trunków wszystkich klas narodu, stał się tak tanim i tak znacznym, że nawet najbiedniejszemu łatwo jest się odurzyć piwem, winem albo wódką.

Przytem skutki szkodliwe, jakie z sobą przynosi alkohol, są mało znane; zwyczaj picia, który coraz to nowe ofiary zabiera, stał się powszechnym i potężnym. Wszystko to trzeba wziąść pod uwagę jeżeli chcemy zrozumieć doniosłość tak zwanej kwestji alkoholu. To znaczy, zwalczać zwyczaj picia, oświecać pod tym względem lud, tworzyć prawa, któreby utrudniały sprzedaż trunków wyskokowych.

Tak — powiedzą — to są wszystko środki świeckiej natury, należałoby to pozostawić ludziom nauki i urzędnikom państwowym, Kościół nie potrzebuje się tutaj wtrącać! W rzeczy samej mieliby rację ci, co w ten sposób twierdzą, gdyby nie brać w rachubę momentu wielkiej doniosłości — momentu religijnego. Tego nie możemy pominąć milczeniem w walce z alkoholem. Jeżeli ludzie silnej wiary są zarazem naturami wysoce etycznemi, to możemy być przekonani, że pod wpływem wiary chrześcijańskiej umożliwione będzie i przekształcenie moralne człowieka w jego stosunku do alkoholu.

Jeżeli więc zbadamy stanowisko Kościoła do kwestji alkoholu to odpowiedź będzie brzmiała: Kościół nie odrzuca środków, jakimi nauka rozporządza w jej walce z alkoholem w ostatnich latach, przeciwnie oświata ludu, zwalczanie nałogu pijaństwa, dokładne zbadanie szkodliwości alkoholu, tworzenie praw, które walczą z pijaństwem, oto rzeczy, do których przyłączyć się powinien każdy chrześcijanin o ile może.

Kościół jednakże idzie dalej i mówi: to wszystko nie wystarcza, musimy przedewszystkiem ludzkość prowadzić na drogę ideałów chrześcijaństwa, aby ludzie nie uważali za swe największe szczęście za pomocą pijaństwa zapominać o niedoli codziennego życia.

W walce z alkoholem gra coraz to większą rolę tak zwany ruch abstynencki, którego podstawą jest zupełna wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyszłość należy do tego ruchu.

Kościół zachowywał względem ruchu tego na początku stanowisko wyczekujące. Nigdy jednakże nie występował wrogo wobec tegoż. I dlaczegoby?

Zupełna wstrzemięźliwość, jest przecież tak samo cnotą, jak prawdziwe umiarkowanie. Nigdzie nie znajdziemy, aby ją potępiano. Przykłady tylu świętych świecą nam przykładem wstrzemięźliwości. Motywa abstynencji są najszlachetniejsze. Dlatego też Kościół sprzyja w ostatnich czasach temu ruchowi: Leon XIII w swoim piśmie do biskupa kościoła św. Pawła, chwali dążenia związków abstynenckich. Pius X obdarzył nawet odpustami abstynenckie stowarzyszenia związku Krzyża. Obecnie egzystuje Związek księży abstynentów. Jest wielu abstynentów wśród biskupów, imiona kardynała Mauninga, biskupa Eygera nie powinny być nieznane żadnemu katolikowi. Z tego powodu nikt nie powinien nawet przypuszczać, że ruch abstynencki z punktu widzenia Kościoła katolickiego nie ma racji bytu. Żaden katolik nie powinien dać się odstraszyć od ruchu abstynenckiego tem, że ten ostatni miał początek w krajach protestanckich Myślę bowiem, żeśmy powinni być na tyle liberalnymi, aby uznać to, że i przez innowierców dobre idee mogą być rozpowszechniane.

Pierwszy to raz obraduje kongres międzynarodowy dla zwalczania alkoholu na ziemi węgierskiej. Cieszy mnie to bardzo, że mam honor tutaj przemówić. Wiele bowiem stosunków istniało w ciągu stuleci między węgierskim a polskim narodem, do którego i ja należę. I teraz jeszcze jest jeden węzeł wspólny, który nas łączy, to Kościół katolicki.

Ten węzeł wspólnej wiary łączy także i nas, którzy jako przedstawiciele rozmaitych narodów Europy zebraliśmy się tutaj. Jeżeli więc wszyscy zebrani zaliczamy się do dzieci Kościoła katolickiego, to nie może nam być obojętnem, jakie stanowisko zajmuje nasz Kościół w kwestji alkoholu.

Możemy najzupełniej zgodnie pracować razem z innowiercami wszędzie tam, gdzie chodzi o wyswobodzenie ludzkości od nałogu pijaństwa. Ale przedewszystkiem musimy dobrze sobie zdać sprawę z tego, jakiem jest mniemanie Kościoła naszego w kwestji alkoholu. Cieszyłoby mnie to, jeżeliby moje słowa przyczynić się mogły do przekonania wszystkich, że Kościół katolicki bynajmniej nie zajmuje stanowiska wrogiego względem współczesnego ruchu przeciwalkoholowego, przeciwnie jego życzeniem jest, aby wszyscy katolicy o ile mogą współdziałali w wyzwoleniu ludzkości od jego najgorszego wroga — alkoholu.

Ks. K. Niesiołowski.

KRONIKA.

KUPUJCIE U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 18 listopada.

Kalendarzyk kościelny: 23-cia niedziela po Świątkach; uroczystość św. Stanisława Kostki; Elżbiety wdowy i Poncjana papieża męczennika; w poniedziałek Feliksa Walerjusza wyznawcy, Eustachego i Edmunda króla.
Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca w niedzielę o godzinie 7 minut 2; zachód o godzinie 3 minut 50; długość dnia godzin 8 minut 48.

Kalendarzyk niedzielny. (19 listopada).

Teatr miejski: o 3-ej po poł. „Geldhab“; o 7-ej wiecz. „Bolesław Śmiały“.

Uniwersytet ludowy: od 5 do 6 popoł. „Król Duch Słowackiego“, wykład p. Stefanii Tatarówny.

„Sokół“: wieczorem popis gimnastyczny.

„Gwiazda“: Wieczór listopadowy „Gwiazda Syberji“.

Chromofotoskop przy ul. Florjańskiej: Wycieczka na szczyt „Wielki Dzwonnik“ (Alpy Etztalskie i Wysokie Taury).

Repertoar teatru miejskiego na przyszły tydzień: w poniedziałek nie ma przedstawienia; we wtorek „Ijola“ Żuławskiego; w środę „Lekkomyślna siostra“ Perzyńskiego (popularne); w czwartek „Konfederaci Barscy“ Mickiewicza i „Warszawianka“ Wyspiańskiego; w piątek nie ma przedstawienia; w sobotę po raz pierwszy „Żydzi“; sztuka w 3 aktach z rosyjskiego E. Czirikowa; w niedzielę o 3 popoł. „Grube ryby“ (ceny zniżone do połowy); o 7 wieczorem „Ijola“.

Przeor Bonifratrów. O. Laetus Bernatek wyjechał na kilka tygodni do Karlsbadu na kuracje. — Przeora zastępować będzie b. superior krakowskiego konwentu, O. Homobomus Kyow-

---

gdyby przemawiał do wytrawnej dozorczyni chorych, przyczem doręczył jej kartkę, ze spisem potrzebnych dla pacjentki rzeczy.

Janina trafiła jakoś szczęśliwie do kuchni i odniósłszy sama żądane przez doktora przedmioty, udała się do ciotki i do miss Orme.

Obie te panie zostawały jeszcze pod pierwszem wrażeniem wiadomości o wypadku Matyldy na łące. W kilku słowach wyjaśniła im całą prawdę, lecz dokonała tego tak spokojnie i naturalnie, iż mniej je zaniepokoiła niż uprzednie niejasne pogłoski.

— Wszystko już jest załatwione, kochana cioteczko. Miss Orme była tak dobra, iż pozwoliła mi otoczyć Matyldę jaknajwiększem staraniem. Doktór Travers prosił mię, abym powiedziała cioci, że nie powinnaś się trwożyć, gdyż cierpienia chorej łatwo dadzą się usunąć.

— Powiedz mi jak się to przytrafiło? — pytała pani Poynder.

— Zupełnie wypadkowo, cioteczko, Zwracając się, aby mi odpowiedzieć na twoje zlecenie, pośliznęła się i upadła z nogą podwiniętą pod siebie.

Jednocześnie prawie z otrzymaniem tych wiadomości, rozkazy miss Orme poczęły się krzyżować w rozmaite strony, aż nareszcie przywoławszy do siebie gospodynię, z ministerjalnie uroczystą miną dała jej ostateczne zlecenia co do wygód kochanej Matyldy, które po większej części za pośrednictwem Janiny były już zapewnione. Potem prosiła drogą swą przyjaciółkę, aby pozostała w Grange, rozrządzając sługami i wszystkiem, co się tam znajdowało, jakby swą własnością, a po niejakiem wahaniu się zaprosiny swoje rozciągnęła także i do osoby Janiny, której nie mogła przecież samej z Ludwikiem do domu odprawić.

(C. d. n.)

sky, sekretarz prowincjalny, który przybył w tym celu z Wiednia do Krakowa.

W szkołach krakowskich nie było dziś nauki, z powodu nabożeństw, jakie odbyły się przed południem dla młodzieży szkolnej, z okazyi przypadających jutro imienin zmarłej cesarzowej Elżbiety.

Sprawy miejskie. Komisja rekursowa Rady miasta odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 21 bm. o godzinie 5 popoł.

Kółko pedagogiczne przy Czytelni katol. polskiej (ul. Sienna 5) zaprasza na poufne zebranie wszystkich tych pp.: dyrektorów, dyrektorki, ks. katechetów i nauczycieli, którym sprawa polepszenia bytu nauczycielstwa wyłącznie w Krakowie leży na sercu.

Zebranie odbędzie się w niedzielę d. 19 o g. 11 w południe w sali Czytelni.

Kongregacja kupiecka odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 21 bm. po południu w sali obrad Rady miasta.

III posiedzenie w sprawie „Towarzystwa reformy obyczajów“ odbędzie się w niedzielę 19 bm. o godz. 4 popołudniu w sali „Eleuterji“. Porządek dzienny: odczytanie statutu i zawiązanie się Towarzystwa.

Z Eleuteryi. W niedzielę 19 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (Jagiellońska 5 I p.) odczyt p. dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej p. t. Propinacya i nowa ustawa szynkarska. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„Praca“ w Krakowie urządza w niedzielę d. 19 bm. w sali Domu Robotniczego przy ulicy św. Tomasza 37 przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp tylko za zwrotem zaproszenia.

Pociągi z Warszawy. Pierwsze osoby pociągami z Warszawy, przybyły do Krakowa w piątek o godzinie 5 minut 15. Na stacji w Krakowie oddano 1 bilet wprost z Warszawy i 4 bilety z Granicy.

Następnym pociągiem w sobotę o godzinie 9 minut 45 oddano trzy bilety wprost z Warszawy i kilka ze stacji Granica.

Kasa kolejowa w Krakowie dotąd nie sprzedaje biletów ani wprost do Warszawy, ani do Granicy lecz tylko do Szczakowy; ani też pociągów ze Szczakowy do Granicy kolej północna nie wyprawia, gdyż z oficialnego zawiadomienia z o kursujących pociągach pomiędzy Warszawą a Granicą dotąd nie otrzymała.

Niezwykle małą liczbę podróżnych tłomaczy nieufność publiczności, która obawia się jakich nieprzyjemnych niespodzianek w podróży na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Odwołanie ostrzeżenia. Komisaryat policji w Podwołoczyskach otrzymał od gener. konsula w Odessie następującą depeszę, odwołującą poprzednią przestrogę przed wyjazdem do Odessy: „Odwołuje się na razie tutejszą depeszę w sprawie ostrzegania podróżnych przed wyjazdem do Odessy“.

Nowy pociąg do Zakopanego. Z dniem 1 grudnia b. r. zmieni się dotychczasowy rozkład jazdy na szlaku Nowy Targ-Suchahora. Oprócz tego zaprowadzony będzie z tym samym dniem nowy pociąg mięszany codziennie z Chabówki do Zakopanego, który będzie odjeżdżał z Chabówki o godzinie 7.40 przedpołudniem, a przyjeżdżał do Zakopanego o godzinie 12.40 popołudniu.

Zmiany w przepisach pocztowych. Dyrekcja poczt galic. donosi nam: Wedle dotąd obowiązujących przepisów wykluczało się z obiegu pocztowego karty, oznaczone u góry napisem „Druk“, z treścią drukowaną, jeżeli znajdowały się na nich dopiski dla druków niedozwolone, a opłacane były tylko wedle zniżonej dla druków taryfy. Obecnie zarządziło ministerstwo handlu, by takie kartki uważano jako karty korespondencyjne, jeżeli tylko odpowiadają co do formy i wielkości wymogom kart korespondencyjnych rządowego nakładu i nie wysyła się ich w kopertach lub opaskach. Gdyby wspomniane karty drukowane z niedozwolonymi dopiskami były opłacone wedle zniżonej taryfy dla druków, natenczas obciąży się je dodatkową należytością w podwójnej kwocie brakującej fraktury — podobnie jak zwykłe karty korespondencyjne niedostatecznie opłacone. Urzędy pocztowe przekreślać będą napis „druk“, a o ile karty będą przeznaczone dla zagranicy, dopisywać słowa „karta korespondencyjna“, względnie równoznaczną nazwę w innym języku.

Konkurs na posadę lustratora gmin przy Radzie powiatowej krakowskiej rozpisuje krakowski wydział powiatowy. Roczna płaca 1800 kor.. Ryczałt na objazdy 600 kor. Podania do 10 grudnia.

Zapasy atletów. Wczoraj odbył się dalszy ciąg zapasów konkursowych, w których wziął udział świeżo zgłoszony Piotr Jankowski zWarszawy, wsławiony zwycięzkimi walkami w Rosji. Otrzymał on niedawno na konkursie w Petersburgu cztery nagrody z pomiędzy 48 atletów; zna ją go sportowcy pod nazwą cyklopa. W Krakowie walczył on wczoraj z Duńczykiem Christensonem i położył go w przeciągu trzech minut.

Walka rozstrzygająca między Binningiem a Zbyszko Cyganiewiczem odbędzie się w poniedziałek.

Przejechanie. Dziś w południe tramwaj Nr. 29 przejechał koło hotelu Royal, żebraczkę niewiadomego nazwiska. Po opatrzeniu przez stacje ratunkową odwieziono biedaczkę w stanie nieprzytomnym do szpitala. Naoczni świadkowie utrzymują, że staruszka nie usunęła się z toru pomimo dzwonienia woźnicy, tak, że ten nie mógł już wstrzymać wozu.

Post pokutny. Na Kazimierzu rozlepiono plakaty w których krakowscy rabini wzywają do odbycia ścisłego postu, „na ubłaganie Jehowy, aby odwrócił klęski, jakie mają spotkać żydów.“

Jakich to zaś klęsk żydzi na Kazimierzu obawiają się — tego nam nie wiadomo.

„Doliniarz“. Policja przyaresztowała wczoraj na Rynku gównym 14 letniego Piotra Krzysiaka, złodzieja kieszonkowego, pochwyconego na gorącym uczynku, w chwili gdy handlarce drobiu skradł z kieszeni pugilares z kwotą 400 koron. Pugilares odebrała Krzysiakowi sama właścicielka.

Przymrozek wyręczył trochę tej nocy nasz magistrat, osuszywszy przynajmniej chodniki po wczorajszem błocie. Okiść śnieżna na gałęziach drzew na plantach jeszcze nie zupełnie znikła, czemu sprzyja dzisiejszy dzień dość chłodny.

Pierwsza śnieżyca, która u nas w mieście sprawiła tyle błota, pokryła w okolicach Krakowa grubą warstwą pola, z których nie wykopano jeszcze wszystkich ziemiopłodów. Śnieżyca ta ciągnęła szerokim pasem od północnego zachodu. Już 14 bm. przekroczyła ona Passawę, wtargnęła do Baden i Opawy, a wypocząwszy nieco, ruszyła w dalszy pochód. Wczoraj spadł znaczny śnieg i we Lwowie, gdzie na kilkanaście godzin, zanim się w błoto zamienił, ubielił dachy domów i ogrody.

Z Dobrej telegrafują nam, że zmarł dzisiaj ks. Wincenty Kolor, infułat przeor OO. Cystersów w Szczyrzycu.

Pogrzeb odbędzie się 20 bm.

W Bochni odwołało miejscowe Towarzystwo kasynowe zapowiedzianą na 25 bm. zabawę z tańcami, uważając, że wobec ostatnich wypadków w Królestwie nie pora na tańce i wesołość.

Pomoc dla rodaków z za kordonu. Z Bochni nadesłano nam obszerne sprawozdanie z działalności bocheńskiego komitetu pomocy dla rannych i głodnych rodaków z pod zaboru rosyjskiego i dla relegowanej z Rosji polskiej młodzieży szkolnej. Z inicjatywy rady miejskiej w Bochni która 18 kwietnia br. uchwaliła wyasygnować z funduszów miejskich 300 koron na cele powyższe, wybrano wówczas na zebraniu obywateli komitet, a ten wydał odezwę dla mieszkańców Bochni i rozesłał do 140 gmin powiatu do urzędów parafialnych i do obywateli listy z odezwami o składanie choćby drobnych kwot dla nieszczęśliwych ofiar urządził składkowanie przy rozmaitych uroczystościach, a nadto zorganizował kwestę, której podjęli się chętnie uproszeni przez komitet panie i panowie. Wskutek tej akcji wpłynęło dotąd na ręce komitetu z jednorazowych datków kwota 735 k. 27 h. z miesięcznych zaś wkładek kwota 188 k. 90 hal., czyli razem 924 kor. 17 hal.

Z pozostałej po niezbędnych wydatkach kwoty 883 k. 52 h. uchwalił komitet złożyć kwotę 200 k. (z której 150 k. wyraźnie na ten cel uchwalone przez radę miejską) na ręce komitetu pomocy narodowej dla młodzieży szkolnej z Królestwa Polskiego w Krakowie, resztę zaś złożono na razie na książeczkę miejskiej Kasy oszczędności w Bochni. Miesięczne wkładki wykazano dopiero po dzień 1 lipca 1905. Komitetowi przewodniczy p. Antoni Hanusz, sekretarzem i skarbnikiem jest dr. Władysław Kiernicki.

Zjawisko atmosferyczne, o którem pisaliśmy wczoraj, obserwowano również w innych okolicach. Oto np. z Markowiec piszą: Dzisiaj (15) około 10 wieczór (czas kolejowy), ukazała się ogromnych rozmiarów zorza na zachodzie — przy jasnej, księżycowej nocy. Zjawisko było wprost cudowne. Nadmienię przytem, że znać było wyraźnie podłużne smugi, blask był tak silny, że ziemia i drzewa poróżowiały a zjawisko trwało dobrych 10 minut.

W skład komisji do egzaminu na budowniczych, zamianowanej przez namiestnictwo na okres trzyletni, wchodzą p. S. Hawryszkiewicz st. radca budownictwa, jako przew. oraz pp. G. Bizanz prof. politechniki, L. Cybulski architekt-budowniczy i Wł. Skwaczyński st. inż. namiestn.

Kroniczka lwowska. (Od nasz kor.) Codziennie popołudniu przejeżdża przez Lwów nadzwyczajny pociąg pospieszny z Podwołoczysk, wiozący kilkaset osób wszelkich wyznań, uciekających z ruchomym dobytkiem z Rosji. Są to przeważnie podróżni I. klasy, jadący zamówionymi wozami sypialnymi. Zaopatrzeni oni są głównie w bilety jazdy do Berlina i do Drezna a w mniejszej liczbie do Wiednia. Z zamożnych uciekających, bardzo mało osób zostaje we Lwowie i wogóle w Galicji. Wśród uciekinierów przeważają bogaci żydzi.

Socyaliści rozwinęli gorączkową akcyę o powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo wyborcze. Agitacyę przenieśli również i na wieś i w tym celu delegaci partyi objeżdżają wsie, urządzając zgromadzenia agitacyjne. W samym okręgu lwowskim urządzono dotychczas około 30 zgromadzeń wśród ludu wiejskiego, rozrzucono kilkadziesiąt tysięcy odezw, wzywających do zbierania się na wiece w sprawie tego postulatu.

Teatr miejski zapowiada na przyszły tydzień wystawienie sztuki rosyjskiej Czirikowa pt. „Żydzi“ osnutej na tle wypadków Kiszyniewskich. Reżyseruje tę nowość p. Nowacki.

W operze cieszy się wielkiem powodzeniem wznowienie „Opowieści Hoffmana“. Na środę przygotowuje się wznowienie „Halki“ z bawiącą tu chwilowo p. Korolewicz-Waydową i p. Leliwą, który z powodu zwinięcia przez p. Hellera opery słowiańskiej w Medyolanie, powrócił wczoraj do Lwowa! Przy pulpicie kapelmistrzowskim zasiądzie po raz pierwszy p. Ludwik Czelański.

Z Opawy pisze nam nasz korespondent: czescy przełożeni gminni na Śląsku podjęli akcję, ażeby pisma przychodzące z Wydziału krajowego były pisane w jednym z języków słowiańskich. Wydział krajowy doniósł o tem do Sejmu krajowego z zawiadomieniem, że wszystkich, którzy się do tego przyłączyli, zamyśla karać grzywnami pieniężnemi albo od urzędowania usunąć. Na jednem z ostatnich posiedzeń postanowiła sejmowa komisja sprawiedliwości i polityczna, przyjąć to doniesienie przychylnie do wiadomości, uznając, że urzędowanie Wydziału krajowego tylko w języku niemieckim powinno być prowadzone z poleceniem, aby przeciwko wszystkim słowiańskim przełożonym gminnym, którzy niemieckich podań nie chcą przyjąć, jak najostrzej postąpić. Poseł Hruby postawił wniosek, że Wydział krajowy powinien rozważyć, w jaki sposób potrzeby językowe słowiańskich narodowości na Śląsku zaspokoić można. Wniosek ten został wszystkimi głosami prócz głosów posłów z większych posiadłości i posłów słowiańskich odrzucony. Posłowie czescy i polscy radzą jeszcze nad tem, jak mają nadal w tej sprawie postąpić.

Koniec imprezy p. Hellera. „Gazeta Lwowska“ donosi z Medjolanu: „Skończył się już i to przedwcześnie, sezon słowiańskich oper w Teatro Lirico w Medjolanie. Przedsiębiorca p. Heller, ponosząc ciągle straty, gdyż publiczność nie wiele na opery te chodziła, wolał teatr zamknąć. Krytyka chwaliła wprawdzie opery jak „Sprzedaną narzeczoną“ lub „Halkę“, ale do teatru chodzili prawie wyłącznie tylko cudzoziemcy. Nawet „Jongleur de Notre Dame“ nowa opera Masseneta, nie ściągnęła liczniejszych słuchaczy, gdyż jednocześnie trzy teatry podawały francuskie farsy. Na drugiem przedstawieniu „Halki“ świeciły pustki. Wobec tego „Manru“ Paderewskiego nie zostało już przedstawionem“.

SEJM KRAJOWY.

Sprawozdanie telefoniczne.

Lwów, 18 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby o ile możności przyśpieszył rokowania z rządem w sprawie wybudować się mającego zakładu dla położnic w Krakowie, oraz uznanie potrzeby zaopatrzenia lekarzy okręgowych w razie niezdolności do pracy, przez utworzenie emerytury za przy cznieniem się funduszu krajowego i samych lekarzy okręgowych. Nadto polecono wydziałowi krajowemu, aby odpowiednie wnioski w tej mierze przedłożył sejmowi. Dalej upoważniono wydział krajowy do budowy trzypiętrowego skrzydła gmachu sejmowego kosztem 260.000 k. Dębicy a pożyczkę komunalną z Banku krajowego 214293 kor., na budowę gimnazjum, przekazano wydziałowi krajowemu . Wezwano rząd, aby bezzwłocznie utworzył sąd obwodowy w Czortkowie, a powiatowy w Jabłonowie i poczynił naj śpieszniejsze przygotowania do otworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, N. Sączu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, a powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krosnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych Uścieryku i Zawałowie, wreszcie aby zbadał, czy zachodzi potrzeba utworzenia nowych sądów powiatowych w Toporowie, Rybotyczy, Kozłowie, Chorostkowie, Czchowie, Narolu i Skale. Uchwalono zmianę ustawy krajowej z dnia 26 lipca 1904 o stosunkach pewnych szpitali powszechnych i publicznych, oraz zakładów dla położnic i obłąkanych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Po referacie pos. Rottera załatwiono sprawozdanie o przemysłowych szkołach uzupełniających.

Ośmiu członków wydziału galic. Kasy Oszczędności wybrano w dotychczasowym składzie.

Dokonano wyborów uzupełniających do komisji apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego.

Wydział krajowy upoważniono do ostatecznej umowy z rządem w kwestji udziału funduszu kraj. w budowie brakujących klinik lwowskich do 480.000 koron i połowę ceny gruntów.

Na wniosek rektora Gluzińskiego wezwano Radę szkolną do zwołania ankiety z osób kompetentnych w sprawach lekarzy szkolnych.

Wezwano rząd, by na kolei państwowej, pół nocno-wschodniej przez wydatne powiększenie parku wagonów towarowych, przywrócenie normalnego terminu załadowywania i wyładowywania wagonów, zniesienie przedłużeń terminu dostawy o 24 godzin, zapobiegł stratom naszego rolnictwa, przemysłu i handlu.

Na posiedzeniu wieczornem zaczęły się ogólne obrady nad budżetem.

TELEGRAMY.

Budapeszt, 18 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza rozkaz dotyczący powołania rezerwistów zapasowych.

Budapeszt 18 listopada. Nowi desydenci odbyli dzisiaj przed południem konferensję. Według wydanego komunikatu pos. Nagy przedłożył deklaracyę programową, według której nowi dysydenci postanawiają utworzenie nowego stronnictwa „konstytucyjnego“. Uchwałę powzięto jednomyślnie, przy udziale 20 członków. Dawni dysydenci odbędą również konferencję o godz. pół do 6 popołudniu. — O godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się wspólna konferencja, na której ukonstytuuje się nowe stronnictwo.

Katastrofa torpedowca.

Kilonia, 18 listopada. Jeden z torpedowców zderzył się wczoraj z krążownikiem „Undine“ poczem zatonął z oficerem i dwoma marynarzami.

REWOLUCJA W CARACIE

Z Warszawy.

Warszawa, 18 listopada . Wczoraj wieczorem *rzucono bombę* z czwartego piętra pewnego domu. — Wybuch bomby nie wyrządził żadnej szkody. — Kozacy strzelali do tego domu. — Cztery osoby aresztowano.

Rozporządzeniem generał-gubernatora zamknięte zostały wszystkie teatra.

Koleje w Królestwie.

Katowice, 18 listopada. Dyrekcya kolejowa donosi, że dzisiaj wyjechał pierwszy pociąg osobowy do Sosnowca. Jeżeli po przybyciu pociągu tego do Sosnowca doprowadzone będą do skutku rokowania z zarządem kolejowym na linii warszawsko-wiedeńskiej, ruch będzie podjęty.

Łódź, 18 listopada. W ciągu dnia wczorajszego **podjęła ruch kolej łódzko-fabryczna i kolej kaliska.**

W kilku fabrykach rozpoczęła część robotników pracę.

Berlin, 18 listopada. Urzędownie donoszą: Na koleji z Petersburga do Warszawy odbywa się tylko ruch do Dźwińska. Ruch towarowy do Warszawy jest jeszcze w zawieszeniu.

Berlin 18 listopada. Dziennik urzędowy donosi: Posyłki wszelkiego rodzaju, oraz posyłki pieniężne do Królestwa Polskiego, znowu się przyjmuje.

Petersburg, 18 listopada (P. aj. tel.). Rada ministerjalna przychyliła się do zakazu, wydanego przez kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych tworzenia przez urzędników poczt i telegrafu związków, wykazując, że prawo stowarzyszania się przyznane manifestem z 30 października nie ma zastosowania do urzędników państwowych.

Petersburg, 18 listopada. (Doniesienie Pet. aj. tel). Osoby które brały udział w ostatnich niepokojach w Kronsztadzie, jak to jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, po ukończeniu śledztwa wobec zawieszonego nad Kronsztadem stanu wojennego będą stawione przed sądem wojennym lecz nie będą sądzone prawem doraźnem.

Dlatego też wieści o wydanych już wyrokach śmierci wyglądają na manewr pewnego stronnictwa zdecydowanego za każdą cenę podburzyć publiczność, a które w tym celu nie cofnie się przed żadnym środkiem dla osiągnięcia tego celu. Śledztwo wykaże, jaki charakter miały niepokoje w **Kronsztadzie i dostarczy materjału** tak dla sądu, jak i dla bezstronego sądu opinji o winnych.

„Związek z 17 października.“

Petersburg, 18 listopada. Moskiewscy konserwatywni progresiści ze sfer przemysłowych i zwolennicy porządku legalnego, utworzyli grupę pod nazwą „Związek z dnia 17 października“. Związek przygotowuje odezwę, która ma być rozpowszechniona w całej Rosyi. Na kongresie ziemstw i miast odczyta tę odezwę Szipow. — Związek ma być przeciwwagą wobec strejku politycznego.

Położenie ogólne.

Petersburg, 18 listopada. Do proklamowanego świeżo jeneralnego strejku w Petersburgu *inne miasta nie przyłączyły się. Stre*jk w głównych centrach przemysłowych zmniejsza się. W prowincyi moskiewskiej uznano strejk za *niepotrzebny.* Pracę podjęto.

Rewolucja wśród jeńców rosyjskich.

Paryż. „Journal“ donosi z Tokio, że rosyjscy jeńcy rozdzielili się na dwa stronnictwa, rewolucyjne i lojalne. Przyszło między niemi kilkakrotnie do krwawych bójek, w których wielu poległo lub **odniosło rany.**

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Wyroby krajowy. Czytamy w „Przeglądzie lekarskim“ z dnia 11 bm.

Fabryka p. Gurgula w Jarosławiu wyrabia pieczywo dla dyabetyków i mączkę dla dzieci. Wyroby te zostały zbadane i polecone przez Komisję przemysłową Tow. lekar. krakowskiego: w interesie przemysłu krajowego zwracamy na nie uwagę czytelników naszych.

W obronie browarnictwa krajowego. Wobec projektowanego na Bukowinie nałożenia krajowej opłaty konsumcyjnej wyższej na piwo g alicyjskie (8 kor. od hl.), niż na bukowińskie i wszelkie inne (4 kor. od hl.), na czas od 1. lipca 1906 r. do końca r. 1910, to jest na tak długo, jak długo w Galicji trwa propinacja — ustająca na Bukowinie już z 1 lipca 1906 — wniósł Galicyjski Związek piwowarów petycję do Sejmu, w której między innemi dowodzi, że mylnem jest zapatrywanie Sejmu bukowińskiego, iżby po 1 lipca 1906 r. wobec istnienia propinacyi w Galicji a nieistnienia jej na Bukowinie musiał znacznie wzróść import galicyjskiego piwa do Bukowiny. Petycja kończy się prośbą, by Sejm wziął w obronę interesy galicyjskiego browarnictwa wobec bukowińskich zamiarów, oraz wobec tych sytuacji, które się w dalszym ciągu z tej afery wyłonić mogą.— Jeśliby projekt bukowiński miał uzyskać sankcję, wtedy musiałoby piwowarstwo galicyjskie uzyskać analogiczną »ochronę cłową« nietylko od strony Bukowiny, ale odnośnie do wszystkich piw prowenjencji pozakrajowej.

Galicyjski Związek piwowarów odniósł się równocześnie z telegraficznem przedstawieniem podobnej treści do ministra skarbu, kierownika ministerstwa handlu i ministra Piętaka.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

dnia 18 listopada 1905 r.: godzina 1-sza popołudniu

	Płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 20	95 80
20-to frankówki w złocie	19 10	19 20
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111	112 —
4½% Listy zast. Banku hip.	100 25	101 25
5% Listy zast. Banku hip.	98 75	99 50
4½% Listy zast. Banku kraj.	100 50	101 25
4% Listy zast. Banku kraj.	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99 —	
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99 —	
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98 50	99 75
4% Galicyjskie obligacye prop.	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 50	99 50
4% Pożyczka m. Lwowa	97 50	98 50
4½% Pożyczka m. Lwowa	100 —	101 —
5% Obligacye kom. Banku kraj.		
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100 50	101 25
4½% Obligacye kolejowe	98 25	99 25
Losy miasta Krakowa	92	98 —
Akcye Banku kred. we Lwowie		
Akcye Banku hipotecz. „	5[illegible]8	562
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie		
Akcye kolei Karola Ludwika		8 1
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jansy	573	582 —
4,2% wspóln. renta papierowa	100 —	100 50
4,2% wspóln. renta srebrna	99 50	100 —
4% renta koron. austryacka	99 60	100 —
4% renta koron. węgierska	95 —	95 50
4% renta austr. w złocie	117 70	118 20
4% renta węgierska w złocie	113 50	114 —

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

ZABAWKI

polecają

STEFAN PORĘBSKI I SP. Kraków, Grodzka 2.

2389 0



Richtera kotwiczne skrzynki budowlane

są jedyną zajmującą zabawką, stanowiącą dla dzieci przez długie lata ulubioną rozrywkę. Żadna inna zabawka nie jest tak wszechstronną i interesującą — a co do trwałości żadna inna tak tanią, jak te niezniszczalne kotw. skrzynki budowlane, które przez dokupienie skrzynek uzupełniających stają się coraz więcej interesującemi. Od kilku lat może być każda skrzynka systematycznie uzupełnioną przez prędko ulubione opatentowane

Kotwiczne skrzynki mostowe

tak że dzieci, kupnjąc taką skrzynkę mogą budować również żelazne mosty.

Ażeby dla wieku dziecka wybrać stosowną skrzynkę, trzeba sobie od podpisanej firmy sprowadzić pięknie ilustrowany cennik, który na życzenie wysyła się gratis — a zawierający wiele rycin budynków i nadzwyczaj zajmujące orzeczenia.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe, jakoteż kotwiczne zabawki mozajkowe i inne bardzo zajmujące **układanki** są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami po cenie od K. —·75, 1·50, 3·— i wyżej do nabycia. Z powodu jednak licznych naśladownictw trzeba być przy kupnie bardzo ostrożnym i każdą skrzynkę bez sławnej marki kotwicy odrzucić jako nieprawdziwą; byłoby nierozsądnie, wydawać na próżno swój dobry pieniądz na mało wartościowe naśladownictwo. — Kto lubi muzykę, ten niech zażąda cennika sławnych instrumentów muzycznych imperator i maszyn mówiących.

F. AD. RICHTER & Cie.,

król. nadw. i szambelańscy Dostawcy.
Kantor i skład: I. Operngasse 16, WIEDEN. Fabryka XIII/1 (Hietzing).
Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, St. Petersburg, New-York.

Pół roku na probę!

8 miesięczny redyt! Zupełnie darmo!

i tym podobnych jarmarcznych reklam nie potrzebuje moja firma o sławie światowej, do zachwalania swych zegarków. Ja wysyłam ójuod wielu lat, ku zupełnemu zadowoleniu mej prywatnej klienteli, jzmprawdziwy amerykański, antymagnetyczny remontoir kotwicowy system



Roskopf-Patent Nr 99 z plombą

z czarnemi imit. stalow. lub nikl. kowertami patent. tarczą, 36 godzin idący, doskonale zestawiony, wraz z 3 let. gwarancją we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem i breloczkiem, po cenie zł. 2 — 3 sztuki zł. 5·75 — 6 sztuk zł. 11·25. Tensam zegarek z podwójnemi kowertami zł. 3·40. Tanie zegarki system „Roskopf" bez plomby wszędzie przez mniejszych zegarmistrzów i handlarzy sprzedawane, u mnie za sztukę zł. 1·50. Zwrot pieniędzy! lub wymiana w nieuszkodzonym stanie także po 6 miesiącach dozwolona. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez

PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW **HANNS KONRAD**

Brüx Nr 1229 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca; wyszczególniony c. k. orłem państwowym, medalami złotymi i srebrnymi i 100.000 listami dziękczynnymi ze wszystkich stron świata.
Bogato ilustrowane cenniki, zawierające przeszło 1000 rycin, wysyła się na żądanie gratis i franco. 2227 10

R. Ditmar *Kraków, Rynek 13*

POLECA:

LAMPY naftowe, spirytusowe, olejne i elektryczne.
PALNIKI ze siatką do spirytusu, same się rozświecające.
PIECE naftowe bez rur i komina. 2086 0
KUCHNIE naftowe i spirytusowe.
NAFTĘ nieeksplodującą salonową (w abonamencie taniej).

Wysyłki nafty na prowincyę we wtorki i piątki.

CENY TANIE ═══ CENY TANIE.

Znane ze swej niezrównanej trwałości

świeżo otrzymane

Veloury oryginalne sławuckie, we wszystkich kolorach

na burki męskie i rotundy damskie

poleca

Bazar Krajowy w Krakowie

RÓG GŁÓWNEGO RYNKU I ULICY BRACKIEJ.

Uwaga: Oryginalne veloury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i Nowym Sączu, polecone zaś przez innych kupców są falsyfikatami, szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki. 2097

Pisarz gospodarczy

obznajomiony w gospodarstwie potrzebny jest od 1 stycznia 1906 r. Zgłoszenia i odpisy świadectw przyjmuje P. Mietelski w Krakowie św. Filipa nr. 18 II piętro. 2390 3

Proszę zażądać

gratis i franco bogato ilustrowany cennik, obejmujący przeszło 100 rycin, trwałych dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju od 2226 20

Hannsa Konrada

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych z gór kruszcowych w Brüx Nr. 1232 (Czechy)



Polecam najlepszą

Harmonję ręczną

Nr. 300$^1/_2$, 10 klawiszy, 2 reguły 28, tonów, wielkość 24·12 cm. zł. 2.20
Nr. 305$^1/_2$ 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, wielk. 24·12 cm. . . . zł. 2.75
Nr. 663 10 klaw., 2 reg., 50 tonów, podwójny głos, 3 bogate trąbki, wielk. 31·15$^1/_2$ cm. . . . zł. 3.50
Nr. 686/III 10 klaw., 3 reg. 3 głos, 70 ton., wielk. 33·16$^1/_2$ cm. zł. 4.50
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Magazyn futer A. ARMATYS i Sp.

w Krakowie, Rynek gł. vis a vis Ratusza

Skład i pr... ...futer męsk. i damsk.

Wielki wybór kołnierzy. rękawków i czapek oraz wszelkiej galanterji, w zakres kuśnierstwa wchodzącej. ***Wykonuje wszelkie roboty*** pod najumiarkowańszymi warunkami. 2261 0
Pzyjmuje FUTRA do PRZECHOWANIA przez lato.

Północno Niem. Lloyd,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicyi

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Kwarantana dla pasażerów z Galicyi została zniesioną wobec czego pasażerowie do Ameryki mogą zaraz z Bremen odjeżdżać.

Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:
(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Pol.. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w języku: polskim, ruskim, niemieckim.

POLECA

rozmaite wyborowe **gatunki**

KAWY

palonej

na nowszym i najlepszym sposobem

za pomoca gorącego powietrza

po cenach

najprzystępniejszych

1881 0

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI

KRAKÓW

Rynek gł. 44.

Rydze kiszone

przewyborne w baryłkach 5 kilowych wysyła handel delikatesów Kalendkiewicza w Limanowie po 5 kor. opłatnie. 23..

JABŁKA

w rozmaitych odmianach 2224 0

koszyk 5 kg. za 1 złr. 20 ct., 100 kg. od 18 złr. wysyła za zaliczką
„Flora" dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie.

Dwa sklepy

na pryncypalnem miejscu do wynajęcia, wiadomość u firmy Niemetz i Sp. w Krakowie ul. Szewska 2.

Rydze kiszone wysyła franco 5 kg. baryłeczki za k. 5 Czyńska Ucieruskie. 2251

FILOZOF

biegły korepetytor poszukuje lekcyi. — Zgłoszenia w Administracy pod l. Z. 2313

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré.
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.